

---

Dr Kazimierz Wóycicki

## Europejski konflikt pamięci



Konrad  
Adenauer  
Stiftung

**Tekst przygotowany na konferencję Fundacji Konrada Adenauera  
„Budowanie mostów w Europie“  
Ryga, 19 - 22.04.2007**

---

*Pamięć II wojny i pamięć komunizmu zamiast błędnie staje się w ostatnim okresie przedmiotem żąrtanych sporów.*

Pełen tragedii XX wiek nie chce odejść tak szybko, jak byśmy chcieli. Wraca jako przeszłość, która wciąż jest obecna. Pamięć II wojny i pamięć komunizmu zamiast błędnie staje się w ostatnim okresie przedmiotem żąrtanych sporów. Związane jest to m.in. z poszerzoną sferą wolności w Europie i swobodami obywatelskimi w Europie środkowowschodniej, dzięki którym doświadczenie historyczne nowych członków UE, jak i krajów, które co prawda do EU nie weszły, ale odzyskały swoją podmiotowość jak Ukraina, włącza się w główny nurt ogólnoeuropejskiej debaty. Różne narracje dotyczące XX wieku - europejskiego Zachodu, niemiecka, Holocaustu, Europy środkowej, rosyjska - wchodzi w dialog i spór.

Dwa wątki łączą się w tej dyskusji w sposób nierozdzielny: kwestia rozrachunku z komunizmem i kwestia interpretacji II wojny.

Jak skomplikowany jest rozrachunek z komunizmem wskazuje chociażby europejska dyskusja wokół „Czarnej księgi komunizmu”. Przetłumaczona na wiele

języków w każdym kraju powodowała, co ciekawe, całkowicie odmienną debatę. We Francji stanowiła ona rozprawę z dużą częścią lewicy, której przy tej okazji wytykano ślepotę i obojętność na zbrodnie komunistyczne. W Europie środkowej „Czarna księga komunizmu”, nie wzbudzała aż takich kontrowersji, ale była ważnym potwierdzeniem, że ta część kontynentu stała się ofiarą dwóch wrogich potęg, z których jedną był Związek Sowiecki. W Niemczech natomiast debata wokół „Czarnej księgi” przybrała jeszcze inny obrót i poświęcona była, zdaniem niektórych komentatorów, przede wszystkim pytaniu o niemiecką tożsamość.<sup>1</sup>

Przykładem kontrowersji wobec pokrewnego tematu, jakim są interpretacje II wojny były spory wokół uroczystości z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny organizowanych przez Putina w Moskwie w roku 2005, będących świadomym nawiązaniem do tej długiej stalinowskiej i imperialnej tradycji. Spór zresztą o interpretację znaczenia II wojny zaczął się w dniu jej

zakończenia. I nie rozpoczęli go historycy, ale sam Stalin.

### Sowiecko-rosyjska narracja

Stalinowska ideologia wojny ojczyźnianej była integralną częścią totalitarnej i imperialnej doktryny. Związek Sowiecki prezentował się jako kraj, który ponieść miał największe ofiary wojenne i miał mieć największy wkład w zwycięstwo nad Hitlerem. Polityka Stalina polegała na tym, by przedstawić się jako najbardziej konsekwentny wróg Hitlera, co mimo wspólnej walki z Zachodem, miało pozostawiać miejsce na antyzachodnią i antykapitalistyczną propagandę. Pokonany faszyzm miał być produktem kapitalizmu („faszyzm jako ostatnia faza imperializmu”), a więc kapitalistyczny Zachód nie mógł być tak konsekwentnym wrogiem Hitlera jak Związek Radziecki.

Dzięki ideologii „wojny ojczyźnianej” Stalin uzasadniał też swoje podboje w Europie środkowowschodniej. Sowiecka propaganda i związana z nią polityka historyczna dążyła do przedstawienia wszelkich ruchów nie-

podległościowych w Europie środkowej jako groźnych przejawów, anarchizujących i agresywnych nacjonalizmów, często prezentowanych jako sojuszników nazistowskich Niemiec. W odniesieniu do części narodowych ruchów na Ukrainie, Białorusi czy Litwie, jakie rodzą się w reakcji na sowieckie zbrodnie w momencie zajęcia tych terenów przez III Rzeszę, określony efekt propagandowy uzyskiwano, korzystając z ignorancji zachodniej opinii publicznej.

### Narracja Zachodu

Obraz dziejów II wojny na Zachodzie prawie nie wchodził w bezpośredni konflikt z interpretacją sowiecko-rosyjską. Najbardziej obiegowa interpretacja głosiła, że obie strony miały najpierw razem pokonać III Rzeszę, a następnie wejść w spór o owoce zwycięstwa. Kraje Europy środkowowschodniej były za „żelazną kurtyną” w zasadzie niewidoczne, a ich głos prawie niesłyszalny. Historia militarna II wojny sprzyjała w jakiś sposób sowieckiej interpretacji. Stalin wydawał się nigdy nie

*Obraz dziejów II wojny na Zachodzie prawie nie wchodził w bezpośredni konflikt z interpretacją sowiecko-rosyjską.*

*Wojna na terenach Europy środkowo-wschodniej była bez porównania bardziej krwawa i zagarnęła znacznie więcej ofiar niż na Zachodzie.*

*Europa zachodnia doznała krzywd jedynie ze strony nazistowskich Niemiec. Europa środkowa ze strony nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji.*

STRONA 4

walczyć razem z Hitlerem przeciw Zachodowi – pomijając takie „epizody” jak wrzesień 1939 roku – a gigantyczne zmagania czy to na Łuku Kurskim czy pod Stalingradem robiły ogromne wrażenie i nadawały sowieckiemu wysiłkowi wojennemu znaczenia. Rosja wydawała się nie tylko niekwestionowanym aliantem, ale w pewnym sensie aliantem o największych zasługach, nawet jeśli niekoniecznie lubianym. Bez namysłu przyjęto liczbę 20 milionów „radzieckich ofiar” wojny, nie pytając, ilu wśród tych ofiar było Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Uzbeków, czy też jak sporządzano taką statystykę w odniesieniu do Litwinów, Łotyszy czy Estończyków. Kwestionowanie tej symbolicznej i dochodzenie liczby ofiar poszczególnych krajów nie przychodziło nawet na myśl, bowiem byłoby czymś w rodzaju kwestionowania istnienia ZSRS, co wydawało się pomysłem tyleż niebezpiecznym co nierealistycznym w okresie zimnej wojny i niestosownym politycznym gestem w okresie detente.

### **Europa środkowa dochodzi do głosu**

Wszystkie te interpretacje: sowiecka i różne wersje zachodnie kształtowały się pod nieobecność Europy środkowej jako pełnoprawnego uczestnika europejskiego dyskursu. Nic więc dziwnego, że po rewolucji 1989 roku, kiedy Europa środkowa odzyskała suwerenny głos w ogólnoeuropejskiej debacie politycznej pojawiły się nowe narracje odnośnie XX wieku, II wojny i komunizmu. W czym to doświadczenie było i jest odmienne? Jakiego nowego paradygmatu domaga się europejska pamięć, jeśli pełniej w uwzględnici historię Europy środkowej? <sup>2</sup>

Tłem tych ogólnoeuropejskich procesów świadomościowych było zasadniczo różne doświadczenie historycznej europejskiego Zachodu i Europy środkowo-wschodniej. Proces dziejowy w obu częściach naszego kontynentu zapisał się inaczej i powoduje to istnienie różnic między zachodnią a środkowowschodnią częścią kontynentu, nie mówiąc już o oczywistym konflikcie z wersją sowiecką.

Przed wszystkim wojna na terenach Europy środkowowschodniej była bez porównania bardziej krwawa i zagarnęła znacznie więcej ofiar niż na Zachodzie. Okrucieństwo i niedola, jakiej doznali tu Żydzi, Polacy, Litwini, Ukraińcy czy Roma jest nie do wyobrażenia na terenach Francji czy Holandii.

Europa zachodnia doznała tych krzywd jedynie ze strony nazistowskich Niemiec. Europa środkowa ze strony nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji. Społeczeństwa Europy środkowej i środkowo-wschodniej były ofiarą nie tylko prowadzonej przez nazistowskie Niemcy wojny, ale w równym stopniu a często nawet w jeszcze większym stopniu ofiarą komunizmu i sowieckiej Rosji. Tego typu represji społeczeństwa zachodnie nie tylko nie znały, ale nawet znacząca część tych społeczeństw ulegała złudzeniom związanym z komunistyczną utopią.

Czterdzieści powojennych lat jedynie mogło pogłębiać te różnice a zarazem wzmacniać pewne stereotypy odziedziczone po wieku XIX. Przed wszystkim

Europa środkowa znowu przedstawiała być suwerenna. Zachód nie mógł mieć suwerennych partnerów w stolicach tego regionu i z uwagi na dominację sowiecką musiał poświęcić swoją uwagę Moskwie.

Dla znacznej części zachodnioeuropejskiej lewicy mówienie o zbrodniach stalinowskich było przejawem „chorobliwego antykomunizmu”. Dla społeczeństw bloku sowieckiego była to prawda ukryta. W okresie polityki odprężenia mało kto chciał drażnić Moskwę przypomnianiem niewygodnej historii. Dopiero rok 1989 przywołał trudne tematy.

Jak trudno jest je do dzisiaj podejmować wskazuje egemplaryczny spór, jaki wywołało wystąpienie łotewskiej minister spraw zagranicznych Sandry Kalniete na otwarciu Lipskich Targów Książki w 2004 roku. Powiedziała ona:

*Po drugiej wojnie światowej Europę przecięła żelazna kurtyna, która nie tylko zniewoliła narody Europy wschodniej, ale też wymazała ich historię z dziejów*

*Dla znacznej części zachodnioeuropejskiej lewicy mówienie o zbrodniach stalinowskich było przejawem „chorobliwego antykomunizmu”. Dla społeczeństw bloku sowieckiego była to prawda ukryta. Dopiero rok 1989 przywołał trudne tematy.*

STRONA 5

*Czy, jeśli chcemy widzieć Rosję w Europie, nie powinniśmy oczekiwać od Rosji takiego samego rozrachunku z historią, jakiego dokonano w Niemczech i jaki dokonuje się w wielu krajach europejskich?*

*całego kontynentu. Europa właśnie uwolniła się od zarazy nazizmu i było całkiem zrozumiałe, że po tej krwawej wojennej łaźni niewielu ludzi miało dość sił, aby przejrzeć na oczy. Nie mieli sił, aby stanąć wobec faktu, że połowę Europy nadal rządzi terror i że za żelazną kurtyną radziecki reżim wciąż dopuszcza się ludobójstwa przeciw ludom wschodniej Europy i przeciw własnemu narodowi.*

*Przez 50 lat historia Europy była pisana bez naszego udziału. Historia zwycięzców drugiej wojny światowej bardzo wyraźnie podzieliła wszystkich na dobrych i złych, na poprawnych i niepoprawnych. Dopiero po upadku żelaznej kurtyny badacze zyskali wreszcie dostęp do archiwów i życiorysów ofiar. A te dane potwierdzają prawdę, że oba totalitaryzmy - nazizm i komunizm - były równie zbrodnicze.<sup>3</sup>*

Mimo „antytotalitarnego konsensu”, jaki zaproponował Jurgen Habermas<sup>4</sup> w debacie o rozrachunku z komunistyczną NRD, wystąpienie Kalniete było na Zachodzie trudne do przyjęcia.

Zbrodnie dokonywane przez Moskwę są dziś dla historyków oczywistością. Mają one zarówno charakter zbrodni wojennych jak i ludobójstwa. Wspominanie o nich jest jednak politycznie trudne, wobec braku jakiegokolwiek szerszej debaty rozrachunkowej w Rosji. Czy jednak, jeśli chcemy widzieć Rosję w Europie, nie powinniśmy oczekiwać od Rosji takiego samego rozrachunku z historią, jakiego dokonano w Niemczech i jaki dokonuje się w wielu krajach europejskich? Wymogi takie stawia się dzisiaj Serbii i Chorwacji. W innym kontekście stawia się Turcji. Potrzebę takiego rozrachunku znakomicie odczuwa rosyjska elita demokratyczna.

„Antytotalitarny konsensus” oznacza, że II wojnę należy widzieć w dużym stopniu jako trójstronną. Czy Stalin był w tej wojnie po tej samej stronie co zachodnie demokracje? Czy nie była to wojna trójstronna dwóch totalitaryzmów i Zachodu? Czy cele wojny stawiane sobie przez Stalina były istotnie te same, jakie stawiali sobie przywódcy demokratyczni? Stalin był do

1941 roku „najlepszym sojusznikiem Hitlera”. Później stał się sojusznikiem Zachodu, ale już od 1943 roku istniały poważne obawy o jego lojalność. Separatystycznego pokoju sowietów z III Rzeszą bał się jak ognia Churchill. Nagromadzony materiał faktograficzny jest w tej dziedzinie ogromny, mimo to obraz dziejów nie zmienia się, jeśli nie zmieniają też zasadnicze pojęcia i obrazy przeszłości, jakie dominują przestrzeń publiczną.

Ważne też są symbole. Każdy z nas wielokrotnie odwiedzał „Cmentarz żołnierzy radzieckich”. Na wszystkich grobach widnieje czerwona gwiazda. Żadnego krzyża, żadnego znaku zdradzającego wyznanie zmarłych. A ilu z nich było prawosławnymi, katolikami, unitami, muzułmanami, żydami? Nawet po śmierci odmówiono im tożsamości. Jak winien wyglądać taki europejski cmentarz żołnierzy II wojny?

Należy jednak zauważyć, że ta potrzeba uporania się z doświadczeniem historycznym nowych członków Unii ma nie tylko odniesienie rosyjskie, ale rów-

niez niemieckie. Ukształtowane w okresie zimnej wojny interpretacje muszą w wielu punktach ulec przemyśleniu i poszerzeniu. Centralnego znaczenia nabiera właściwa interpretacja paktu Hitler-Stalin. O pakcie tym często się wspomina, ale data jego zawarcia, 23 sierpnia, nie stała się europejskim miejscem pamięci odpowiedniej wagi. Nie docenia się znaczenia paktu Hitler-Stalin, choć był jedną z przyczyn pogrążenia Europy środkowej i środkowowschodniej nie tylko w chaosie wojny, ale też zdeterminował jej losy na następne kilkadziesiąt lat. Jego skutki przestały obowiązywać na dobre dopiero w roku 1989.

#### **Pamięć o holocauście, rozrachunku z XX wiekiem, pojednanie i integracja europejska**

*W centrum współczesnej niemieckiej kultury pamięci jest epoka nazizmu, a przede wszystkim Holocaust.<sup>5</sup> – pisze słusznie wybitny niemiecki historyk Bernd Faulenbach. Jego sąd można uogólnić. Holocaust jest i winien być w centrum europejskiej kultury pamięci.*

*Nie docenia się znaczenia paktu Hitler-Stalin, choć był jedną z przyczyn pogrążenia Europy środkowej i środkowowschodniej nie tylko w chaosie wojny, ale też zdeterminował jej losy na następne kilkadziesiąt lat. Jego skutki przestały obowiązywać na dobre dopiero w roku 1989.*



*Tragedie XX wieku, zbrodnie wojenne i ludobójstwo, czynią rozrachunek sprawą uniwersalną i dotyczącą całego kontynentu, czego najdobitniejszym przykładem jest Holocaust jako wielki topos współczesnej historiografii, wciąż prowokujący pytania o przyczyny tego "cywilizacyjnego załamania".*

Historia Holocaustu w niewątpliwy sposób przyczyniła się do tego, że na II wojnę światową zaczęto patrzeć coraz bardziej i przede wszystkim od strony jej ofiar, nie zaś od strony zmagających militarnych czy historii politycznej. Pamięć o holocauście nie pozwala w żaden sposób wojny heroizować, co było powszechnym nawykiem narodowych historiografii. Tylko tak pisana historia może służyć pojednaniu, bowiem ofiary po wszystkich stronach cierpiały jednako i świadomość tego cierpienia miała przybliżyć i jednać zwaśnione strony.<sup>6</sup> Wyjątkowość cierpienia Żydów jest wskazówką ogromnej wagi.

Należy też zauważyć, że sowieckorosyjsko interpretacja stoi w niemal otwartym konflikcie z pamięcią o holocauście. Ustala ona własną odmienną hierarchię ofiar oraz zupełnie inny sposób mówienia o nich. W bloku wschodnim, a najbardziej w ZSRS o wojennej zbrodni na społeczności żydowskiej jako czymś wyjątkowym nie mówiło się nie mówiło, bowiem stanowiłoby to konkurencję dla wojennej martyrologii „narodu

radzieckiego”. Również sposób rozumienia ofiary wojny był zupełnie odmienny. Monumentalna heroizacja malowała obraz poświęcających się w bohaterkiej walce i podniosłej patetycznej pozy. Ofiary holocaustu były przede wszystkim bezbronne i wystawione na śmierć.<sup>7</sup>

Rozrachunek ze „złą historią” wydaje się jednym z zasadniczych wątków zarówno europejskiej historiografii jak i wymogiem świadomości historycznej większości społeczeństw europejskich. Tragedie XX wieku, zbrodnie wojenne i ludobójstwo, czynią rozrachunek sprawą uniwersalną i dotyczącą całego kontynentu, czego najdobitniejszym przykładem jest Holocaust jako wielki topos współczesnej historiografii, wciąż prowokujący pytania o przyczyny tego „cywilizacyjnego załamania”.

Ten ogólny i uniwersalny rozrachunek z dziejami XX wieku różnicuje się w poszczególnych narracjach narodowych. Wielka Brytania nigdy potrzebowała rozrachunku w tym sensie, w jakim potrzebowały go Niemcy. Dla Francji problem

Vichy, mimo że istotny, nie jest aż tak ważny, by nie mógł być praktycznie przemilczany, mimo epizodów takich jak proces Papon. Dla Szwajcarii kwestia złota zagrabionego Żydom i przechowywanego w ich bankach, stanowić może bolesny problem, nie ma jednak również zasadniczej wagi. Podobnie było i jest, mimo faszyzmu lat 1922-43, we Włoszech. Społeczeństwa Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii czy Belgii sporadycznie mogą się zająć rozrachunkiem z jakimś fragmentem własnych dziejów, np. z dziejami kolonializmu, nie są to jednak kwestie, które mogłyby sprowokować jakieś zasadnicze pytania o ich własną tożsamość.<sup>8</sup>

Zupełnie inaczej, przy całym zróżnicowaniu, przedstawia się sytuacja w Europie środkowo-wschodniej i w Niemczech. Znaczenie i miejsce rozrachunku jest tu bez porównania ważniejsze. W obu wypadkach rozrachunek ma bezpośredni związek z dyskusjami o zbiorowej tożsamości.

Niemiecki model rozrachunku i jego samokrytycyzm zawiera w sobie uniwersalne wskazówki. Jest on trudny dla Niemców, zarazem

wystawia im jak najlepsze świadectwo jako społeczności politycznej, która gotowa jest ponosić odpowiedzialność za brzemień przeszłości.<sup>9</sup> Niemców łączy ponadto, poprzez doświadczenie Niemiec wschodnich w okresie 1945-89 wspólnota losów ze wschodnią częścią kontynentu.

W Europie środkowej i środkowo-wschodniej rozrachunek ten, w przeważającej mierze polega na zliczaniu własnych ofiar i krzywd, jakie społeczeństwa te doznały od innych. Samokrytycyzm także jest tutaj potrzebny, taka tu była historia. Rozrachunek ten dotyczy okresu, gdy były one pozbawione samodzielności państwowej i możliwości zbiorowego działania jako społeczności polityczne. Rozrachunek ten ma na celu odzyskiwanie pamięci historycznej, zapełnianie „białych plam” (a więc problemów, o których narzucona władza nie pozwalała wspominać), pamięci kryjącej przed tym w najrozmaitszych społecznych niszach, literackiej metaforze, indywidualnych wspomnieniach. Ujawnianie w sferze publicznej tego co obecne było w pamięci jednostek,

*Niemiecki model rozrachunku i jego samokrytycyzm zawiera w sobie uniwersalne wskazówki. Jest on trudny dla Niemców, zarazem wystawia im jak najlepsze świadectwo jako społeczności politycznej, która gotowa jest ponosić odpowiedzialność za brzemień przeszłości.*

*Europejski konflikt pamięci to droga do europejskiego pojednania.*

rodzin, zamkniętych środowisk.

W jednym z renomowanych zachodnich dzienników czytamy następujący znaczący komentarz: *Europejska integracja stworzyła możliwość wyznania narodowych win najrozmaitszego stopnia i krok po kroku osiągnięcie pewnego wspólnego historycznego punktu docelowego (..) I jest to absolutna racja, lecz dalej: Tu jednak wyraźnie przeszkadzają wypowiedzi Europejczyków ze wschodu.*<sup>10</sup> Czy jest to pogląd słuszny?

Z perspektywy udanej integracji Niemiec w zachodnie struktury oraz pojednania niemiecko-francuskiego rozgrzebywanie historii II wojny czy dziejów komunizmu wydawać się może zachodniemu komentatorowi czymś zbędnym. Dyskusja o roli i odpowiedzialności za komunizm, zwłaszcza w kontekście rosyjskim traktowana jest często aż po dzień dzisiejszy jako niepotrzebne zadrażnianie stosunków z Moskwą. Europa środkowa, odzyskawszy zaś możliwość suwerennego kształtowania własnej opinii publicznej, chce, musi i nie może nie mówić o swoim doświadczeniu

historycznym. „Wspólny historyczny punkt docelowy”, leży jednak dalej niż wyobraża sobie zachodni komentator. Łamiąc tabu ukształtowane przez komunistyczną propagandę, zajmując się „białymi plamami” i nazywając po raz pierwszy w sposób nieskrępowany własne doświadczenie historyczne Europa środkowa nie „przeszkadza”, lecz przyczynia się w najpoważniejszy sposób do integracji europejskiej. Europejski konflikt pamięci to zarazem droga do europejskiego pojednania.

#### Przypisy

- <sup>1</sup> Stéphane Courtois, Nicolas Werth, Jean-Louis Panné, Andrzej Paczkowski, Karel Bartosek, Jean-Louis Margolin: *Das Schwarzbuch des Kommunismus. Unterdrückung, Verbrechen und Terror*. München, Zürich 1998. Patrz też: Möller Horst: *Der rote Holocaust und die Deutschen. Die Debatte um das „Schwarzbuch des Kommunismus“*, München 1999, M Kowalcuk Ilko-Sascha: *Aufklären, Mahnen, Gedenken. Aspekte der historischen Aufarbeitung in Deutschland Ost und West seit 1945*, <http://www.havemann-gesellschaft.de/info11.htm>
- <sup>2</sup> Por.: Kazimierz Wóycicki: „Ofiary czy współwinni. Nazizm i sowietyzm w świadomości historycznej”. Wstęp. Warszawa 1997. Gdy chodzi w tym samym kontekście o historię długiego trwania warto przede wszystkim zwrócić uwagę na Piotr S.Wandycz „Dwie wolności”, Klaus Zernack „Rosja i Polska”.
- <sup>3</sup> Pełny tekst przemówienia Sandry Kalniete: [http://www.die-union.de/reden/altres\\_neues\\_europa.htm](http://www.die-union.de/reden/altres_neues_europa.htm). Sandra Kalniete minister spraw zagranicznych Łotwy Sandry Kalniete i następnie komisarz tego kraju w UE Urodziła się na Syberii, gdzie jej rodzice zostali deportowani przez stalinowskie władze.
- <sup>4</sup> Por.: Jürgen HABERMAS: *Die postnationale Konstellation. Politische Essays*, Frankfurt/M. 1998, str.71-79; *Vergangenheit als Zukunft. Das alte Deutschland im neuen Europa?* Hg. v. Michael HALLER, München 1993, str. 97-129.
- <sup>5</sup> Faulenbach Bernd: *Diktaturerfahrungen und demokratische Erinnerungskultur in Deutschland*; w: Kaminsky Anne: *Orte des Erinnerns. Gedenkzeichen, Gedenkstätten und Museen zur Diktatur in SBZ und DDR*, Leipzig 2004, str.16.
- <sup>6</sup> Holzer Jerzy: *Europejska tragedia XX Wieku: II Wojna Światowa*
- <sup>7</sup> Wóycicki Kazimierz: *Holocaust w niemieckiej i polskiej świadomości w: Polacy i Niemcy. Historia-kultura-polityka*, Poznań 2003, str. 78-87.
- <sup>8</sup> Z kolei przypadek rosyjski, serbski czy chorwacki stanowi całkowicie odrębny rozdział. Na temat rozmaitych przypadków debaty rozrachunkowej patrz: *Amnestie oder die Politik der Erinnerung in der Demokratie*. Hrsg. Gary Smith i Avishai Margalit, Frankfurt am Main, 1997.
- <sup>9</sup> Kazimierz Wóycicki: *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec swojej przeszłości 1933-1945*. Wrocław 2003.
- <sup>10</sup> Frankfurter Allgemeine Zeitung, 18 luty 2006.

**Dr Kazimierz Wóycicki**, ur.1949 w Warszawie, studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Praca magisterska „Absolut i wybór u Jean Grenier” (1974). Praca w miesięczniku „Więź” jako współpracownik Tadeusza Mazowieckiego (1974-1980). Więziony w stanie wojennym. W latach 85-86 studia politologiczne i historyczne na Uniwersytecie Fryburskim jako stypendysta Fundacji Adenauera. Dziennikarz BBC (1986-1987). Praca doktorska „Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec swojej przeszłości 1933-1945” na Uniwersytecie Wrocławskim.

Liczne kontakty z niemiecką opozycją demokratyczną w latach 70-tych i 80-tych m.in. współinicjator i sygnatariusz listu polskich i wschodnioniemieckich działaczy opozycyjnych (1989), a także współredaktor listu polskich i niemieckich intelektualistów katolickich z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej (1989), redaktor naczelny dziennika „Życie Warszawy” (1990-1993). Dyrektor Instytutu Polskiego w Düsseldorfie (1996-1999) i Lipsku (2000-2004). Obecnie dyrektor oddziału szczecińskiego Instytutu Pamięci Narodowej oraz wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego.

Współinicjator „grupy Kopernika” - polsko-niemieckiego kręgu dyskusyjnego.

Publikacje m.in.: „Czy bać się Niemców?”, Warszawa 1990, „Ofiary czy współwinni. Nazizm i sowietyzm w świadomości historycznej”. Wstęp. Warszawa 1997. „Opfer und Täter. Die polnische Abrechnung mit der Geschichte nach 1989”. w: Leviathan 18/1998, „Spór Walser-Bubis“ Warszawa 1999. „Deutschland-Polen-Osteuropa. Deutsche und polnische Vorüberlegungen zu einer gemeinsamen Ostpolitik der erweiterten Europäischen Union. Hg. Von Dieter Bingen und Kazimierz Wóycicki, Wiesbaden 2002. „Kronika niezwykłego miasta. Szczecin 1945-1989”. Szczecin 2003. „Niemiecki rachunek sumienia”. Wrocław 2003, „Holocaust w niemieckiej i polskiej świadomości” w: „Polacy i Niemcy. Historia-kultura-polityka” Poznań 2003. Die Destruktion des Dialogs. Zur innenpolitischen Instrumentalisierung negativer Fremdbilder und Feindbilder” Hg. Von Dieter Bingen, Peter Oliver Loew und Kazimierz Wóycicki, Wiesbaden 2007, „Die Kopernikus-Gruppe. Zwischenbilanz eines deutsch-polnischen Gesprächskreises” Hg. von Dieter Bingen und Kazimierz Wóycicki. Wiesbaden 2007. „Rozbite społeczeństwo. Niemiec-ka pamięć wobec komunistycznej przeszłości NRD” (w druku).

Dr Kazimierz Wóycicki otrzymał w październiku 2007 r. Krzyż Zasługi na wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.